

Czego, jak czego, ale planowania strategicznego to nas ta Unia Europejska powinna nauczyć. Rozsądnego przewidywania działań w przyszłości, opartego na rzetelnej analizie problemów i określenia celów rozwojowych.

I to przewidywania z dużym wyprzedzeniem czasowym.

To teoria. A jak wygląda praktyka?

Zrobiliśmy w ZPP próbę dotyczącą środków unijnych kolejnego okresu planowania 2014 – 2020. Wszakże samorządy bardzo interesuje, jakie będą priorytety narodowych i regionalnych programów operacyjnych na kolejne niemal 10 lat (zapewne będzie obowiązywać zasada umożliwiająca korzystanie z środków przez 2–3 lata po zakończeniu okresu programowania, więc dlatego należy mówić o okresie do roku 2022 -2023).

To zainteresowanie jest uzasadnione z kilku powodów, ale przede wszystkim z tych dwóch: ograniczane są krajowe źródła dofinansowania projektów (więc stąd jedyna nadzieja w środkach unijnych) oraz musimy mieć wyprzedzająco dużo czasu na przygotowanie się do aplikowania. W przypadku projektów infrastrukturalnych, sama partycypacja projektów ważnych dla regionalnych i lokalnych wspólnot samorządowych oraz przygotowanie dokumentacji takiej jak ocena oddziaływania na środowisko, studium wykonalności czy wreszcie dokumentacja techniczna – zabierają często minimum 2 do 3 lat.

Dlatego już teraz, odpowiedzialnie i rozsądnie gospodarząc gminnymi, powiatowymi i wojewódzkimi wspólnotami samorządowymi, powinniśmy wiedzieć, na co będzie można liczyć w kolejnej perspektywie planowania Unii Europejskiej.

Jak napisałem, zrobiliśmy, więc próbę, pytając resorty zdrowia i rozwoju regionalnego, o to czy już wiadomo, na co będzie można liczyć w przypadku aplikowania po środki unijne? Przynajmniej z grubsza, jakie będą priorytetowe obszary dofinansowania?

Wybraliśmy problematykę ochrony zdrowia, bowiem do 2016 roku trzeba dostosować standardy sanitarne i techniczne podmiotów leczniczych, i dobrze byłoby móc zrobić to - przynajmniej w jakiejś części - przy wsparciu pieniędzy unijnych.

I jakie mamy dla Państwa wieści?

Otóż przecieramy oczy ze zdziwienia, szczególnie znając roztropność i zapobiegliwość szefowej resortu rozwoju regionalnego, bowiem... wiadomości nie ma żadnych!

Aż się wierzyć nie chce, ale urzędnicy z obu resortów z rozbijającą szczerością twierdzą, że nic na ten temat jeszcze nie wiadomo, a przesądzenie o priorytetach wsparcia unijnego pojawi się dopiero wówczas jak już będzie wiadomo ile środków z Unii Europejskiej otrzymamy.

Co najistotniejsze, pytani urzędnicy (bynajmniej nie niskiego szczebla) twierdzą, że są dopiero na wstępnym etapie zbierania informacji o potencjalnym zapotrzebowaniu na środki unijne, a przyciśnięci do przysłowiowego muru przyznają, że informację o priorytetowych obszarach dofinansowania będą mógł uzyskać dopiero w... grudniu 2013 roku lub nawet w pierwszym kwartale 2014 roku!

Na co będą środki unijne w latach 2014 – 2020? Przecieram oczy ze zdumienia

Kategoria: Felietony

Opublikowano: czwartek, 18, październik 2012 05:50

Odsłony: 2472

To wydaje się być nieprawdopodobne, ale niestety jest prawdziwe.

Jako nieoprawny optymista, wierzę jednak, że jak nie urzędnicy, to może, choć politycy kierujący resortami będą mogli odpowiedzieć samorządom na podstawowe pytanie - na co wydawać będziemy środki unijne w najbliższych kilkunastu latach?

Zamierzam ich o to jak najszybciej zapytać, a następnie bez zbędnej zwłoki podzielić się odpowiedzią z Czytelnikami Dziennika Warto Wiedzieć.

Oby tylko odpowiedź ta nie brzmiała: nie wiem!

Marek Wójcik